

XVIII Ogólnopolski Zlot Leśników „Beskidy 2023”

Ludzie mają różne pasje. Jedni zbierają znaczki, inni łowią ryby. Wśród leśników najpopularniejsze jest chyba łowiectwo i fotografowanie przyrody. Ale jest też spora grupa, która upodobała sobie wspólną jazdę motocyklami.



TRZEBA PRZYPOMNIEĆ, SZCZEGÓLNIIE MŁODSZYM KOLEŻANKOM I KOLEGOM, ŻE W LATACH 60. I 70. UBIEGŁEGO STULECIA MOTOCYKL BYŁ OPRÓCZ ROWERU PODSTAWOWYM ŚRODKIEM LOKOMOCJI „PANA LEŚNICZEGO”. Na polskich drogach i duktach leśnych królowała wueska (WSK – marka polskich motocykli z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL Świdnik). Na szczęście zachowała się spora grupa leśnych pasjonatów trochę szybszej jazdy na dwóch kółkach. Spotykają się regularnie, co roku w innym zakątku Polski. Na tegoroczny zlot pod hasłem „Beskidy 2023”, który odbył się 8–11 czerwca na terenie RDLP w Katowicach pod patronatem dyrektora Damiana Siebera, przybyły 73 osoby. Przyjechały na 60 maszynach różnych marek – były ciężkie choppery, goldwingi, trajki i lżejsze „turystyki”.

Jednym z niepisanych celów corocznej wyprawy fanów motocykli jest podpatrywanie efektów pracy leśników z innych nadleśnictw oraz promowanie Lasów Państwowych jako instytucji sprzyjającej społeczeństwu. Organizatorami przedsięwzięcia są motocykliści z terenu, na którym danego roku odbywa się zlot, i Stowarzyszenie Motocyklistów „Leśna Jazda”. Wśród uczestników są przedstawiciele wszystkich stanowisk występujących w Lasach Państwowych:

podleśniczowie, leśniczowie, nadleśniczowie, pracownicy biur nadleśnictw i regionalnych dyrekcji. Przyjeżdżają ludzie czynni zawodowo i wielu emerytów. Są również przedstawiciele parków narodowych i zakładów usługowych współpracujących z LP. Wśród jeżdżących są zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Ci, którzy ze względu na nabyte wcześniej urazy nie mogą dojechać motocyklem, przyjeżdżają samochodem.

WSZYSCY RÓWNI

W pierwszym dniu zlotu wszyscy przyjechaliśmy do bazy – w tym roku był nią Regionalny Leśny Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Jaszowcu. Cieszyliśmy się z faktu, że znów możemy być razem. Oczywiście sprawdzaliśmy, kto na czym przyjechał, kto dokonał wymiany sprzętu, a kto nadal jeździ dotychczasowym motocyklem. To „podglądanie” to nie jest kwestia zazdrości, ale sympatii do dawno niewidzianych przyjaciół! Na zlocie nie ma funkcji ani stanowisk, wszyscy jesteśmy równi.

Drugiego dnia wybraliśmy się w trasę, która wiodła z Jaszowca serpentynami górskimi przez Istebną wśród dostojnych świerków. Niestety przetrzebił je ostatnio kornik drukarz. Od Magdaleny Mijał z Nadleśnictwa Wisła dowiedzieliśmy się, że prowadzona jest obecnie przebudowa tych monokultur świerkowych na lasy mieszane – czyli takie, jakie porastały okoliczne tereny na przełomie XV i XVI w. W miejsce monolitów świerkowych uprawianych przez Habsburgów wprowadzane są – odpowiednie dla danego siedliska – rodzime gatunki drzew: jodła pospolita i buk zwyczajny. Ponadto sadzi się tu również klon, jawor, jarząb pospolity oraz sosnę zwyczajną. Nową strukturę drzewostanów uzupełniają inne rodzime drzewa i krzewy odpowiednie dla warunków górskich. Świerk pospolity z uwagi na procentowo największy udział w dojrzałym lesie dobrze odnawia się naturalnie; jodła i buk również, ale w mniejszym stopniu.

NIE MA ZŁEJ POGODY

Dalej jechaliśmy przez Jabłonków, Bystrycę do Kopřivnic i Stamberku w Czechach. Po stronie polskiej sprzyjało nam słońce, a nawierzchnia była sucha. Niestety sąsiedni kraj powitał nas deszczem. Trochę zmokliśmy, ale nikt nie narzekał. Jak mówimy, dodając sobie otuchy – dla





motocyklistów nie ma złej pogody, może być tylko złe ubranie.

Po południu na krótko, ale zaświeciło jeszcze słońce. Po obiedzie zwiedziliśmy Muzeum Tatra w Kopřivnicach. Muszę przyznać, że nie wiedziałem, iż nasi sąsiedzi mają tak bogatą tradycję produkcji samochodów osobowych. Dotąd Tatra kojarzyła mi się z ciężarówkami. A w muzeum czarują pojazdy osobowe. Od tych pierwszych, z końca XIX w., aż po wyprodukowane w latach 90. XX w.

Pierwszy czeski samochód osobowy, będący tak naprawdę bryczką, w której zastąpiono parę żywych koni kilkoma kołmi mechanicznymi, powstał w 1897 r. Nic dziwnego – zbudowały go powstałe w 1850 r. warsztaty bryczek konnych w Kopřivnicach. Były to trzecie w Europie zakłady produkujące pojazdy spalinywe. Poza wspomnianymi ciężarówkami i osobówkami Tatra produkowała m.in. samochody sportowe i wojskowe, a także pociągi i silniki do samolotów.

Do Polski wracaliśmy w strugach deszczu. Na niektórych odcinkach droga zamieniała się w górski potok! Mieliśmy awarię – kolega jadący hondą shadow złapał gumę przedniego koła. Niestety jego podróż na dwóch kółkach zakończyła się tego dnia 50 km przed polską granicą. Leśna pomoc drogowa ściągnęła go do bazy późnym wieczorem. Mimo trudności, jakie go spotkały, nie poddawał się, a dobry humor go nie opuścił.

Ten dzień nie zakończył się od razu po powrocie z Czech – wieczorem odwiedzili nas jeszcze katowicki dyrektor Damian Sieber i nadleśniczy Nadleśnictwa Kobiór Marian Pigan.

WAŻNE ROZMOWY

Sobotę rozpoczęliśmy od wizyty w Ośrodku Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczym dla Dzieci Niepełnosprawnych w Ustroniu. Zgodnie z tradycją przywieźliśmy ze sobą prezenty – sadzonki drzew i krzewów oraz sprzęt nagłaśniający, do tego drobne upominki. Dzieci jednak najbardziej interesowały się motocyklami. Część skorzystała z krótkiej przejażdżki, większość robiła sobie zdjęcia, a najbardziej cieszyła je możliwość „przegazowania” motocykla.

Z rodzicami dzieci i pracownikami ośrodka rozmawialiśmy o lasach, edukacji przyrodniczo-leśnej, ale też gospodarce leśnej LP. Wielu stwierdziło, że naprawdę nie zdawali sobie sprawy z tego, jak

rozległa jest działalność leśników i że gospodarka leśna to nie tylko sadzenie lasu. Ludzie skupiają się na tym, co im najbliższe – na lasach w sąsiedztwie domów i działek rekreacyjnych, do których chodzili na spacer, po których jeździli rowerem, w których zbierali grzyby i jagody – często nie rozumieją, na czym polega gospodarka leśna, w tym wycinka, jak i dlaczego jest prowadzona.

ARMATKA ŚNIEŻNA W SZKÓŁCE

Po spotkaniu z dziećmi i dorosłymi z Ustronia udaliśmy się do szkółki kontenerowej Nadleśnictwa Kobiór w Orzeszu-Woszczycach. Szkołka ma dwa pola zraszania o powierzchni 7 arów. Stoi tam pięć namiotów foliowych, w których przygotowuje się sadzonki na potrzeby nadleśnictwa i sąsiednich jednostek. O znaczeniu szkółki i jej możliwościach produkcyjnych opowiadali kolejno nadleśniczy Marian Pigan i zastępca nadleśniczego Zbigniew Ryś. Po halach produkcyjnych oprowadzał nas leśniczy szkółkarz Ryszard Paździor. Omówił proces technologiczny przygotowania i siewu nasion poszczególnych gatunków drzew. Obejrzelśmy zasiewy pod namiotami i roczne sadzonki poszczególnych gatunków drzew. Uczestnicy zlotu pytali m.in. o sposób mycia kaset (plastikowych i styropianowych) oraz transport gotowych sadzonek do odbiorców. Szczególnym zainteresowaniem zlotowiczów cieszyła się... armatka śnieżna. Zaczęliśmy się zastanawiać, czy zimą na terenie szkółki nie funkcjonuje narciarska trasa biegowa. Okazało się, że armatka wykorzystywana jest zimą do zabezpieczania sadzonek przechowywanych na otwartej przestrzeni. Jak nam wyjaśniono, ok. 20-centymetrowa pokrywa śnieżna zabezpiecza sadzonki przed przemarzaniem. Przy braku śniegu wykorzystuje się armatkę śnieżną, podobnie jak na stokach zjazdowych.

Ostatnim punktem sobotniej wyprawy było złożenie wiązanki kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym Poległych i Walczących o Polskość i Wolność Ojczyzny w Wiśle.

Niedzielny poranek poświęciliśmy na pakowanie i pożegnania. Zadowoleni ze spotkania, z głowami pełnymi wspomnień, rozjechaliśmy się do domów. Kolejny zlot za rok.

